BIULETYN KOWIEŃSKI

Nr. Wilno, dnia 27 kwietnia 1936 r. 1450.

T r e ś ć n u m e r u:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ. Dz.Str.

1. "Siegodnia" o litewskiej polityce zagranicznej. I. 1.
2. "Trimitas" o polityce polskiej w Wileńszczyźnie.- " "
3. "L.Zinios" o sytuacji w Polsce.- " "
4. Wrażenia J.Wiłejszysa z pobytu w Wilnie.- " 3.

VIII. Z ZYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

5. "Viln.Rytojus" o wysiedleniu p.Karaziji.- VIII. 4.
6. Sprawa kontroli towarzystw litewskich.- " "

x

x x

Wydawnictwo Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. (Referat Litewski).

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1/. "SIEGODNIA" O LITEWSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

"Siegodnia" Nr. 115 z 27.IV.1936 r. Artykuł - /korespondencja/ Streszczenie:

Podróż litewskiego ministra S.Z. Lozorajtisa zagranicę dała powód do różnych komentarzy. O wyjeździe ministra nic nie było w gazetach i dopiero po przybyciu Lozorajtisa do Pragi ukazała się na ten temat wiadomość. Wyciąganie pośpiesznych wniosków z tej podróży byłoby jednak niewłaściwe. Podróż Lozorajtisa miała charakter zupełnie prywatny. Podczas pobytu w Czechosłowacji minister spotkał się z prezydentem Beneszem i swym czechosłowackim kolegą Krowtą, z którymi zna się oddawna. Rzecz naturalna, w rozmowach z czechosłowackimi działaczami społecznymi, poruszył szereg aktualnych spraw,interesujących Litwę i Czechosłowację. Jednak żadnych specjalnych uchwał w wyniku tych rozmów nie przyjęto. Same rozmowy też nie nosiły charakteru jakiejś nadzwyczajnej konferencji politycznej .

Z Pragi udał się minister litewski przez Berlin do Kowna. Każde odwiedziny Berlina przez ministra litewskiego dają powód do różnych przypuszczeń. Jednak tym razem minister Lozorajtis w przejeździe przez Berlin nie spotkał się z żadnym z kierowników dyplomacji niemieckiej. Widział się w Berlinie tylko z posłem litewskim dr. Szaulisem. Z tego faktu nie należy też wyciągać żadnych nadzwyczajnych wniosków. Przez Berlin przejeżdżał min. Lozorajtis bowiem dlatego, że takie jest położenie geograficzne Litwy i Czechosłowacji. Co się tyczy rokowań handlowych z Niemcami zostały one zawieszone ok.10 kwietnia na okres dwuch miesięcy. Oficjalnie termin ten nie był wprawdzie ustalony, lecz tego rodzaju umowę w formie ustnej istotnie zawarto. Tak więc rokowania, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mogą być wznowione w początkach lub w środku czerwca. Żadnych zmian, jeżeli chodzi o istotę rokowań, nie było. Nie zaszły też żadne różnice zdań. Obie strony zajmują się zbadaniem wynikłych kwestyj i szukaniem dróg do stworzenia podstawy jakiegoś kompromisu. Czy podstawę tę uda się znaleść, to już kwestja innego rodzaju.

Ostateczny wynik litewsko-niemieckich rokowań handlowych zależy od wielu okoliczności charakteru miejscowego i ogólno europejskiego. Okoliczności o charakterze ogólno europejskim zwracają na siebie poważną uwagę zarówno kierowniczych sfer litewskich, jak też litewskiego ogółu. W dniach ostatnich w prasie litewskiej ukazał się szereg artykułów, poświęconych kryzysowi genewskiemu i kwestji reformy Ligi Narodów. Jak wiadomo, szereg państw opuściły już Ligę Narodów lub też zamierza ją opuścić.

W początkach maja w Tallinie ma się odbyć konferencja Ententy bałtyckiej. Minister S.Lozorajtis musiał się więc zająć problemami, jakie wysuwa życie w związku z przygotowaniem do konferencji tallińskiej. Żadnych specjalnych kwestyj, czyli t.zw. kwestyj specyficznych Litwa widocznie na konferencji wysuwać nie będzie. Zdaniem litewskich sfer politycznych, konferencji wypadnie rozpatrzyć tym razem nietylko kwestje,interesujące Nadbałtykę bezpośrednio, lecz również ustosunkować się do problemów polityki ogólno-europejskiej. Europa przeżywa bowiem obecnie nader poważny moment polityczny. Na konferencję do Tallina uda się minister Lozorajtis w charakterze przedstawiciela Litwy. Skład innych członków delegacji litewskiej nie jest jeszcze ustalony. /A-11/. P.

2/. "TRIMITAS" O POLITYCE POLSKIEJ W WILEŃSZCZYŹNIE.

"Trimitas" Nr. 17 z 23.IV.1936 r. Artykuł / list z Wilna/ p.t. "Kurs represyj".Streszczenie:

Społeczeństwo Niepodległej Litwy nie jest dostatecznie obznajmione z sytuacją Litwinów wileńskich, a zwłaszcza z represjami , stosowanemi przez polską administrację w stosunku do Litwinów w Wileńszczyźnie. Celem obecnego kursu władz polskich jest wytępienie litewskości w Wileńszczyźnie ze względu na prawa jurydyczne czy moralne. Ten brutalny imperjalistyczny kurs coraz się wzmaga.

Przedewszystkiem starają się Polacy zburzyć organizacyjne życie litewskie. Jasną jest bowiem rzeczą, ze rozproszonemu ogółowi litewskiemu nie uda się bronić praw kulturalnych, społecznych, gospodarczych i narodowych,uznanych przez konstytucję polską. W tym celu ustawicznie są zamykane litewskie czytelnie, oddziały T-stwa św.Kazimierza. Powszechne nauczanie Litwinów od pewnego czasu jest niemal całkiem zlikwidowane. W ostatnich czasach krzywo się patrzy na gimnazjum litewskie w Święcianach. Widocznie się dąży do jego zamknięcia. Jako charakterystyczny szczegół należy podać, że niektórzy miejscowi nauczyciele-Polacy pośpiesznie uczą się po litewsku. Widocznie "przygotowują się" do nowych obowiązków w tem gimnazjum, mimo że w litewskich gimnazjach w Wilnie i Święcianach jest niejeden nauczyciel-Polak i wiele przedmiotów wykłada się w języku polskim.

Ostro również zaczęto prześladować prasę litewską. Niekiedy kilka numerów pisma zrzędu ulega konfiskacie, nawet w wypadkach,kiedy pismo stara się operować suchemi faktami, ogłoszonemi przez uczonych polskich. Tak np. Litwini wileńscy złożyli na ręce premjera Kościałkowskiego memorjał, w którym spokojnie i objektywnie ilustrowano,przy pomocy faktów wzmagające się z dnia na dzień prześladowania Litwinów wileńskich. Nie było żadnej nadziei by memorjał ten mógł się ukazać w prasie litewskiej w Wilnie. Wydrukowało ten memorjał wileńskie "Słowo". Jednak odnośny numer "Słowa" uległ konfiskacie. Skonfiskowano też "Viln.Rytojus" za to, że chciał on ogłosić dane z polonizacji niektórych miejscowości litewskich w Wileńszczyźnie, o czem mówiła na publicznem zebraniu asystentka filologji uniwersytetu wileńskiego. O systematycznem zamykaniu towarzystw i czytelni litewskich, jak również o prześladowaniu Litwinów też nie pozwala się ogłaszać niemal żadnych komentarzy, za wyjątkiem kronikarskiej wzmianki o fakcie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że nowy kurs stosowany jest szczególnie względem ludzi, stojących na czele życia litewskiego, to znaczy względem inteligentów. Administracja polska dobrze rozumie, że należy poszczególnym osobom odbierać źródła utrzymania i kęs chleba, podkopywać ekonomiczne podstawy zorganizowanego ogółu, zamykać organizacje gospodarcze. Zamykając organizacje i czytelnie litewskie Polacy osiągają podwójny cel: likwidują kulturalny ośrodek litewski i odbierają ostatni kęs chleba Litwinom-inteligentom,kierującym temi organizacjami. Ostatnio np.wysiedlono p.Karaziję, który kierował litewskim bankiem kredytowym w Wilnie.

Mało tego. Często się wysiedla ludzi z jednej miejscowości do drugiej. W praktyce to oznacza, że często wysiedleni ludzie nie mogą znaleść miejsca, w któremby mogli zamieszkać, gdyż za przyjmowanie wysiedleńców władze administracyjne prześladują. Dla likwidowania inteligentów praktykuje się również inny sposób, a mianowicie wysiedla się z Republiki Polskiej /np.Karazija, Untulis i inni/. Wysiedlanie na stronę litewską obecnie nie ustaje. Sama policja polska powiada, że czasem przez linję administracyjną wypędza się po kilka osób dziennie.

Wobec tych prześladowań Litwini wileńscy zwrócili się z memorjałem do premjera, zwłaszcza, że premjer w Sejmie publicznie oświadczył, że obywatele polscy nie będą krzywdzeni spowodu różnic narodowych. Zwrócenie się do premjera nie daje jednak wiele nadziei, gdyż przecie administracja wileńska nie bez wiadomości Warszawy tak gorliwie wykonuje swój program represyj.

Ciężka jest sytuacja Litwinów wileńskich. Polacy uważają Litwinów wileńskich jakby za zakładników w związku z rzekomem prześladowaniem Polaków z Niepodległej Litwy, o którem wypisuje się w prasie polskiej całe bajki. W Niepodległej Litwie często nawet nie wie się o faktach prześladowania . Oczywiście, wiadomości o tem potrzebne są nie poto, by stosować także barbarzyńskie metody. Nie trzeba jednak zapominać i nazywać rzeczy po imieniu. /A-8/50/.P.

3/. "L.ZINIOS" O SYTUACJI W POLSCE. "L.Żinios" Nr. 94 z 29.IV.1936 r. Artykuł p.t. "Polska w obliczu reform". Streszczenie:

Sytuacja wytworzona w Polsce zasługuje na poważną uwagę, gdyż omal nie obaliła obecnego Gabinetu Ministrów.

Przyszedł do władzy gabinet Kościałkowskiego, po katastrofalnym upadku t.zw. gabinetu pułkowników z olbrzymim deficytem budżetowym i uregulował sprawy o tyle, że poraz pierwszy w odrestaurowanej Polsce zbilansował budżet bez deficytu oraz skonsolidował wewnętrzny układ sił, tak że pozostały tylko realne potrzeby i realizacja normalnego stanu. Ten zasłużony niewątpliwie dla Polski gabinet Kościałkowskiego obecnie mocno się zachwiał. Przyczyny tego są bardzo poważne. Jak wiadomo, "pułkownicy" byli stronnikami "mocnego rządu", to znaczy stronnikami rządu, któryby się nie liczył z opinją szerokich mas ludności i rządził siłą. Jednak te metody pułkownikoskich rządów doprowadziły do buntów włościańskich, strejków robotników, wciąż wzrastającego deficytu budżetowego, wreszcie do całkowitej bezradności w uporządkowaniu upadających spraw państwa.

Gabinet Kościałkowskiego poszedł po innych drogach. Przedewszystkiem udało mu się w znacznym stopniu zbliżenie z szerokiemi masami ludności. Jest to jednak polityczna strona zagadnienia. Polska oczekuje reform gospodarczych. W Polsce jest obecnie wielkie bezrobocie, sięgające do 20% ludności. Masy robocze w Polsce żądają reform społeczno-gospodarczych. Stąd ostatnie niepokoje z ofiarami w ludziach. Nie mniejsze naprężenie panuje na wsi. W takim momencie "pułkownicy" i przedstawiciele obszarników proponują stosowania metod pięści. Jednak ponieśli oni klęskę. Minister Rolnictwa, ludowiec, Poniatowski opracował projekt reformy rolnej, na mocy którego rozparcelowanoby ok. 4 miljonów ha ziemi dworskiej, co zaopatrzyłoby ok.600 tys. bezrobotnych - bezrolnych. Jest to tylko część reformy. Im prędzej będzie ona przeprowadzona, tem lepiej. Litwa zapewne też łatwiej wtedy porozumie się z Polską. /A-8/23/.

4/. WRAŻENIA J.WIŁEJSZYSA Z POBYTU W WILNIE. "L.Zin." z 23 i 24.IV.1936 r. zamieszczają wrażenia z pobytu w Wilnie znanego działacza litewskiego Jana Wiłejszysa. Streszczenie:

Po przyjeździe do Wilna odnosi się pierwsze wrażenie, że domy pozostały takie, jakie były przed 18-stu laty, to znaczy szare, zakurzone i nierementowane. Byłoby inaczej, gdyby Wilno było stolicą Litwy. Później człowiek się przekonuje o pewnych zmianach. Są już wszędzie chodniki cementowe, część ulic wyłożona klinkierem, uregulowano brzeg Wilji i t.d.

Jeżeli chodzi o ludność, to nikt chyba nie wątpi, że w całym okupowanym przez Polaków kraju ludność jest etnograficznie litewska. Znaczna część tej ludności uległa z biegiem czasu rusyfikacji, zbiałoruszczeniu, lub stała się "tutejszą", to znaczy nie może rozstrzygnąć jakiej jest narodowości. Kościół katolicki z tych ludzi uczynił Polakami. Prawdziwi Polacy nigdy w tej części Litwy nie zamieszkiwali w większej liczbie. Zamieszkali na Litwie obszarnicy Polacy, stanowili ze swą służbą tylko nieznaczną mniejszość, która nie mogła zmienić składu ludności w całym kraju.

Spis ludności, dokonany w Wilnie przez Polaków przed 5-ciu laty wykazał tu zaledwie ok.2 tys.Litwinów. Faktycznie możeby się znalazło znacznie więcej Litwinów, którzy rozumieją i umieją po litewsku, lecz wyraźnie nie chcieli podać się za Litwinów. Gdyby, zresztą, tak było to ogólna liczba Litwinów stolicy nie przewyższałaby 10% ogółu ludności Wilna. W całym okupowanym kraju, według obliczeń duchownych, znalazłoby się ludzi mówiących w domu po litewsku najwyżej 120 tys., z doliczeniem ze 30 tys.Litwinów, których rodzice jeszcze rozumieją po litewsku, lecz których dzieci w okresie polskich rządów, nauczyły się tylko po polsku i zapomniały języka litewskiego.

Polacy nauczyli się prowadzić politykę wynaradawiającą mniejszości narodowe. Zaprzęgli do tej roboty wójtów, sołtysów, urzędników, policję, nauczycieli wiejskich i księży. Wszyscy oni zgodnie nalegają na włościan-Litwinów, by ci nie ośmielali się posyłać dzieci do szkół litewskich. i wyrzekali

się jakiegokolwiek kontaktu z Litwinami, czy to w czytelni, czy na widowisku, czy wieczorku . Kto tylko tych porad nie słucha, ten musi płacić grzywny, bądź za brudne podwórze, bądź za brak narzędzi pożarniczych, bądź za inne drobnostki. Gdy się raz zapłaci grzywnę, można być wysiedlonym z miejsca pobytu, jako osoba zakłócająca ład publiczny . Jeżeli nauczyciel jest nieaktywny i nie prowadzi swej akcji, to wystarcza agentowi policji oskarżyć go przed zwierzchnikiem, a wtedy usuwa się go z posady. Jeżeli ksiądz nie prowadzi takiej akcji, to też przenosi się go grzeindziej. Ze wszystkich stron oblegają włościanina-Litwina jego wrogowie, burzyciele jego życia. Niema nikogo, ktoby go obronił. Jeżeli zaś przypadkiem we wsi się znajdzie jakiś postronny inteligent, zdecydowany mu pomóc, to włościanin ucieka przed nim, obawiając się nowych ciosów, za obcowanie z przebyszem. Istna tragedja. W ciągu wieków włościanin ten karmił panów, swych duchownych pasterzy, a dziś ci panowie, gdy już włościaninowi nic prawie nie zostało, rozsiedli się w Warszawie i dążą do wydarcia włościaninowi języka i całego duchowego bagażu, ażeby zalegalizować w ten sposób swe rządy w kraju, zagarniętym przemocą.

Polacy niekiedy chwalą się swą kulturą. Jednak kultura polska jest o wiele niższa niż kultura litewska. Prawdziwą bowiem mianą kultury jest planowa praca na rzecz szerokiego ogółu Polacy nie przeprowadzili reformy rolnej, nie wprowadzili żadnych spółdzielni na wsi i nie troszczą się o oświatę ludową w języku danej ludności. Wszystko się robi "po staremu" , wydzierając od ludzi ostatni grosz, by utrzymać siły zbrojne i rządy panów i zakonników. Wilno stało się drugorzędnem miastem, któremu się rzuca z Warszawy po parę kęsów. Posady i stanowiska oddają się w Wileńszczyźnie różnym przybyszom. Ludność Wileńszczyzny cierpi nędzę i pogrążona jest w ciemnocie .

Jakież jest wyjście. Przedewszystkiem należałoby porzucić nienawiść, spory i politykę wynaradawiania mniejszości. W szerokich masach społeczeństwa polskiego niewątpliwie drzemią ideały poszanowania innych narodowości. Polityka różnych Becków, Birkemayerów, czy innych tymczasowych wielkich panów , oparta na egoizmie nie będzie panowała wiecznie. Prowadzona obecnie polityka wynaradawiania jest niczem innem jak tylko dalszym skutkiem wyzysku ludu w Polsce.

Jeżeli chodzi o stanowisko litewskie , to Litwini powinni pierwsi stanąć na wyższym stopniu kultury i wykazać prawdziwie kulturalną drogę do współżycia narodów. Przemocą nie zagarną Litwini żadnych terytorjów. Do Litwinów garnąć się będą sami mieszkańcy, ze względów czy to narodowych, czy gospodarczych, czy geograficznych, o ile xxx zapewni się tym mieszkańcom lepszy byt. Litwini nie powinni się obawiać żadnych rokowań i układów, gdyż iść będą do nich niosąc poszanowanie języka, przekonań i lepsze oraz prawdziwsze życie od tego życia, jakie ludność ma obecnie w okupowanej Litwie. / A-8/25/. P.

VIII. Z ZYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

5/. "VILN.RYTOJUS" O WYSIEDLENIU P.KARAZIJI. "Viln. Rytojus" z 24.IV.1936 r.: W początkach kwietnia wiceprezes Narodowego Komitetu Litewskiego w Wilnie Paweł Karazija otrzymał pismo z województwa z nakazem opuszczenia w ciągu trzech dni Polski. Później termin ten przedłużono do dwuch tygodni. 21.IV. otrzymał Karazija nowe pismo zezwalające na pobyt w Polsce w ciągu roku, lecz nie w województwach kresowych. W związku z tem 22.IV. Karazija wyjechał wgłąb Polski. H. P.

6/. SPRAWA KONTROLI TOWARZYSTW LITEWSKICH. "Viln.Rytojus" z 24.IV.1936 r.: 20-22 kwietnia przedstawiciele starostwa grodzkiego w Wilnie p.Wulc i p.Kwiatkowski odwiedzali niektóre towarzystwa litewskie przeglądają protokóły, księgi kasowe i inne dokumenty. H.

-----oOo-------